

No 21.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Saturnina K.
 Śr. św. Eulalii P. M.
 Czw. św. Juliana M.
 Piąt. św. Walentego K.
 Sob. św. Faustyna M.
 Niedz. św. Julianny P. M.
 Pon. św. Patrycjusza P.

Wschód słońca: godz. 7 m. 29.
 Zachód słońca: godz. 5 m. 01
 Dług. dnia: godz. 9 m. 32

Cena prenumeraty:

W ŁÓDZK:

Rocznie rb. 6 k. —
 Półrocznie „ 3 „ —
 Kwartalnie „ 1 „ 50
 Miesięczn. „ - „ 50

Odnoszenie 10 k. m.
 Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
 Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd A4 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Wtorek, dnia 11 lutego 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza A4 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patkaj; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsca. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 11 lutego.

W zatoce Biskajskiej u wybrzeży portugalskich krąży 5 pancerników angielskich pod pretekstem, że zmarły król Dom Carlos był admirałem floty wielobrytyjskiej a więc w dniu jego pogrzebu mają wysadzić na ląd oddziały piechoty marynarki angielskiej dla oddania hołdu admirałowi wielobrytyjskiemu. Po Lizbonie krąży atoli pogłoska, iż wojsko to ma strzedz bezpieczeństwa rodziny królewskiej.

Obecność eskadry pancerników angielskich na wodach portugalskich wywołała w prasie europejskiej rozprawę o możliwości interwencji zagranicznej w Portugalii gdyby pokusno zapoczątkowania liberalnych rządów przez króla Manuela II-go wybuchło tam wrzenie i doprowadziło do rewolucji.

„Hamburger Nachrichten” omawiając tę sprawę tak pisze:

„W danym wypadku mowa być może tylko o Hiszpanii i Anglii, opiekunce Królestwa Portugalskiego. Chociaż w obec ostatniego układu stosunków w Lizbonie możliwość a raczej potrzeba interwencji zagranicznej może być wykluczona, tem niemniej jest ona nieprawdopodobną, jeżeli dalszy bieg wypadków w Portugalii doprowadzi do jakichkolwiek poważnych zakłóceń wewnętrznych.

Prawda, ostatnie wieści głoszą, że Hiszpania na granicy portugalskiej zarządziła środki wojenne dość poważne, ale dlatego tylko, by nie dopuścić w granice Hiszpanii uczestników królobójstwa. Hiszpanie są w wysokim stopniu zainteresowani tem, by w kraju ich panował spokój i aby nie zaszło nic takiego, co by w sposób szkodliwy wpłynęło na teraźniejszy ustroj państwowy Hiszpanii.

W każdym wszelako wypadku rząd hiszpański będzie kierował się względami taktu międzynarodowego i powstrzyma się, o ile to tylko będzie możliwem od wszelkich środków, zdolnych obrazić godność narodową portugalczyków”.

„Berliner Tageblatt” natomiast na podstawie zebranych przez siebie informacji utrzymuje, jakoby Anglia stanowczo postanowiła przy pierwszym oświadczeniu rządu portugalskiego zrobić wszystko, co od niej zależy, by zapobiedz przewrotowi ustroju państwowego Portugalii. Anglia gotową jest dać rządowi portugalskiemu wszelką pomoc w jego walce z ruchem rewolucyjnym.

Taki zaś stosunek Wielkiej Brytanii do Portugalii tłumaczy się ściśle przyjaźnią, wiążącą rodziny królewskie Portugalii i Anglii oraz wspólność ich interesów.

„W Londynie rozumieją dobrze — pisze korespondent „Berliner Tageblatu” — że gdyby w Portugalii wybuchła rewolucja, to niewątpliwie fale

jej przepłyną przez granicę hiszpańską, a wówczas cały półwysep Pirenejski zostanie objęty promieniem rewolucyjnym.

Król Edward VII w swoim czasie ostrzegł króla Dom Carlosa o niebezpieczeństwach, które sprowadzić może dyktatura Franca. Dom Carlos nie usłuchał mądrych rad Edwarda, ale król Dom Manuel II postanowił podobno trzymać się innego kierunku i za jego panowania wpływ króla angielskiego niewątpliwie wszechwładnie zapanuje w Portugalii. Inneimi słowy — dodaje „Berliner Tageblatt” — dążenie Anglii, by w charakterze mocarstwa opiekuńczego mogła kierować losami Portugalii teraz właśnie ujawniać się będzie coraz silniej i z większem powodzeniem”.

W sferach dyplomatycznych utrzymują, że król Dom Manuel II, który na razie zatwierdził dyktatorskie pełnomocnictwa Franca, za radą króla Edwarda VII dał mu uprzedzić, porzucił do władzy gabinet liberalno monarchiczny i kazał wypuścić z więzienia wszystkich aresztowanych za czasów dyktatury więźniów politycznych, nie wyłączając podejrzanych o udział w królobójstwie.

Zniesienie dyktatury i mianowanie nowego gabinetu, do którego weszli przedstawiciele różnych odłamów partii monarchicznej, pisze „Times”, wywarło w kraju dobre wrażenie. Prezes gabinetu ministrów Ferreiro d'Almaral jest człowiekiem przekonania niezależnych i był już trzy razy ministrem w gabinetach regeneradoresów. D'Alpoini, minister sprawiedliwości, jest zaciętym przeciwnikiem zalewanego przez cały prawie kraj Franca, przez którego był nawet osadzony w więzieniu. Takimże samym przeciwnikiem b. dyktatora jest d'Azvedo i Bera Beirao, prawie republikanie.

Zachodzi jeno obawa, czy nowy gabinet portugalski utrzyma jednogłębność we wszystkich sprawach, nie tylko w kampanii przeciw Franco'wi. Portugalia gwałtownie potrzebuje reform i uzdrowienia sfery politycznej, ukroczenia grabieży grosza publicznego, oraz podniesienia oświaty wśród ciemnych mas ludowych.

Z Marokko napływają znów wieści alarmujące, zapowiadające wypadki, które doprowadzić mogą do poważnej, na szerszą skalę obliczonej akcji wojsk francuskich.

W tych dniach Muley Hafid wydał do ludu marokańskiego odezwę, w której głosi, że przyjmując z zadowoleniem wieść o ogłoszeniu go sułtanem w Fezie, posyła tam Muleya Raszyda na czele potężnej armii, sam zaś przybędzie do Fezu skoro ukończy przygotowania do wojny świętej i nie będzie już w jego państwie ani jednego chrześcijanina.

Odezwę Muley Hafida, podług informacji dziennika francuskiego „Matin”, odczytano w Fezie wśród niesłychanego entuzjazmu ludności, okrzykach radosnych i salw armatnich.

Jest to poważny zwrot w stosunkach marokańskich, potwierdzający pogłoski o ogłoszeniu wojny świętej przeciw chrześcijanom, wbrew zapewnieniom Muley Hafida, że ostrze wojny świę-

tej miało być skierowane jedynie przeciw sułtanowi Abdul Azisowi, który się zaprzedał cudzoziemcom.

Tymczasem w odezwie adresowanej do ulema Muleya abd el Selama Orazi i wszystkich ulemów w Fezie, Muley Hafid wyraźnie pisze: „Przybędę do Fezu dopiero wówczas, gdy nie będzie już ani jednego chrześcijanina w moim państwie.”

Taka odezwa może rozpaść fanatyzm muzułmański nie tylko w Marokko, ale i w Algierze, uzbroić przeciw chrześcijanom wszystkie koczujące plemiona beduinów, kabyłów i inne, wywołać pożar, czyniący konieczną interwencję zbrojną i wyprawę na Fez, którą podjąć musi Francya.

S. J.

Wiece protestujące niemieckie.

W Poznaniu, dnia 6 b. m., w wielkiej sali teatru Apollo odbył się wiec wolnomysłnych Niemców w celu zaprotestowania przeciw nowym ustawom przeciwpolskim i domagania się reformy wyborczej sejmowej. Uczestników wiecu było około 1,2 0 osób.

Obrady zagaill radny miejski i adwokat p. Placzek i wezwał do zabrania głosu posła sejmowego Maksa Schulza, który umyślnie na to zebranie został wezwany do Poznania.

Posel Schulz w długiej mowie traktował naprzód sprawę reformy wyborczej i ogólną sytuację polityczną wewnątrz, następnie zaś przeszedł do omówienia projektowanego prawa o zebraniach i stowarzyszeniach, oraz projektu wyłączenia. Mówca, potrąciwszy o § 7 prawa o stowarzyszeniach, nazywa go jadownym zębem, który koniecznie wyrwać trzeba. Co do mnie — tak wywoził mówca — to stoję na stanowisku, aby paragraf ten z projektu wykreślono zupełnie (żywe brawa). Jeżeli władza sądzi, że nie może należycie kontrolować zebrani, odbywających się w obcym języku, np. w języku polskim, to powinnością jej jest starać się o to, aby urzędnicy nauczyli się po polsku (huczne oklaski). Lepiej parę godzin mniej nauki religii, a na to miejsce ze dwie godziny nauki języka polskiego, a wtenczas będziemy mieli spokój wśród mieszkańców na kresach wschodnich. Polacy umieją być dobrymi poddanymi, jeżeli ich tylko pozostawi się w spokoju. Przypominam sobie jeszcze z wojny francuskiej, że polacy najlepszymi byli żołnierzami.

Mówca omawia następnie w dłuższych wywodach, w połączeniu z polityką kolonialną, obecne położenie Niemiec pod względem finansowym i przechodzi do projektu wyłączenia. Uważa on projekt ten za niesłychaną krzywdę, wymierzoną przeciw polakom. Tam, gdzie człowiek mieszka, tam jest jego ojczyzna. Pozwólcie

polakom utrzymać się na ich glebie, a będziecie z nich mieli wiernych obywateli. Przywiązanie do ziemi jest tak ściśle związane z miłością ojczyzny, że oba te pojęcia wcale nie dadzą się rozdzielić.

Przemówienie swoje kończy mówca apelem do wszystkich obywateli wolnomysłnych, aby, nie czekając, aż nadejdą przyszłe wybory do sejm, już naprzód działali wśród jaknajszerszych kół w myśl przeprowadzenia tajnego, powszechnego, bezpośredniego i równego prawa głosowania. Długotrwałe, niemilknące oklaski były dowodem, że przemówienie posła Schulza wypadło po myśli wszystkich obecnych.

Następnie zabrał głos p. Wagner, wydawca „Pösender Neueste Nachrichten“, który na wstępie wyraża swe ubolewanie, że obywatelstwo Poznania i jego przyjaciele polityczni już rychlej nie oświadczyli się przeciwko projektowi wyłączenia. Sądząc jednak — tak wywodził mówca — że jeszcze nie jest za późno wystąpić przeciw ustawie, która u zdrowo i niezależnie myślących nie znajdzie nigdy poklasku. Mimo rozgągniętej znajomości, nie znam nikogo, któryby w cztery oczy był wypowiedział się za projektem. Przez przyjęcie projektu wyłączenia Niemczyzna żadnych nie będzie miała korzyści, przeciwnie chyba tylko straty. Zkąd rejencya czerpała informacje co do projektu? Zapytała się ona aby choć jednego obywatela niemieckiego w Poznaniu? Urzędnicy są tymi, którzy zdawają jej raporty, przeważnie fałszywe, urzędnicy, którzy dla prowincyi naszej nic dobrego dotychczas jeszcze nie działali.

Jedyną nadzieję pokładamy jeszcze tylko w izbie panów sejm pruskiego, której, jeżeli projekt odrzuci, będziemy wielce wdzięczni. Celem zadokumentowania protestu przeciwko projektowi wyłączenia odczytuje p. Wagner następującą rezolucję, którą zebranie przyjmuje przez powstanie z miejsc jednogłośnie:

„Dzisiejsze zgromadzenie niemieckich obywateli Poznania, liczące około 1,200 osób, zwraca się do przedstawiciela naszej stolicy prowincjonalnej w izbie panów, nadburmistrza d-ra Wilmsa, z usilną prośbą, aby w komisji i plenum izby zwalczał projekt wyłączenia z tą samą energią, jak uczynił to przedstawiciel miasta Poznania w izbie poselskiej. Niemieckie obywatelstwo poznańskie, opierające się na swobodzie zarobkowania i przedstawiające jądro ludności niemieckiej na kresach wschodnich, czuje się zgubnemi skutkami ekonomicznymi projek-

tu wyłączenia jaknajbardziej zagrożone i oświadcza się stanowczo przeciwko projektowi ustawy, której przyjście do skutku wyrządziłby kresom wschodnim jaknajwiększą szkodę“.

Przed głosowaniem nad powyższą rezolucją zabrał jeszcze głos poseł do sejm z okręgu poznańskiego, p. Kindler, wyrażając nadzieję, że nie znajdzie się nikt, któryby zaprotestował przeciwko odczytanej rezolucji. Mówca twierdzi, że nietylko wolnomysłni ale nawet wielka część konserwatystów ze wschodnich prowincyi oświadczyła się stanowczo przeciwko nieszczęsnemu projektowi wyłączenia. Prawo wyłączenia jest jaskrawem prawem wyjątkowem, a wszelkie prawa wyjątkowe nic dobrego nie działy.

Polityka kresów wschodnich doprowadziła do tego, że dzisiaj z naszymi współobywatelami polakami nie żyjemy tak, jak dawniej. Projekty, jak powyższy, które szkody tylko przynoszą, zawsze zbijać będziemy. Mówca w końcu swego przemówienia zaleca gorąco przyjęcie odczytanej rezolucji, wyrażając zarazem nadzieję, że projekt wyłączenia może jeszcze w ostatniej chwili upadnie, choć nadzieja ta jest bardzo nikła.

Następnie odczytał p. Placzek drugą rezolucję w sprawie reformy wyborczej do sejm pruskiego, która brzmi:

„Dzisiejsze wielkie zgromadzenie wolnomysłnych obywateli miasta Poznania, liczące około 1,200 osób, wypowiada z okazji ostatniego oświadczenia ks. Bülowa, obrażającego tak pod względem treści, jak pod względem formy, swoje najgłębsze ubolewanie. Zgromadzenie wzywa usilnie posłów wolnomysłnych, aby nieustraszenie stali się o sprawiedliwy podział okręgów wyborczych i o zaprowadzenie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania w wyborach do sejm pruskiego“.

I tę rezolucję przyjęto jednogłośnie, poczem, ponieważ w dyskusji nikt głosu nie zabierał, prezydujący zamknął zebranie, którego przebieg był bardzo poważny.

Oficjalne zaprzeczenie.

Na skutek alarmu, jaki wszczęło „Nowoje Wrem.“ z powodu rzekomej groźby wojna z Turcją, poseł turecki w Petersburgu oficjalnie zaprzeczył wszelkim tego rodzaju pogłoskom.

„Now. Wrem.“ — oświadczył on w liście, nadesłanym do tego pisma — wydrukowało korespondencję z Tyflisu o rzekomych przygotowaniach cesarstwa Ottomańskiego do wojny z Rosją. Twierdzenia te są absolutnie na niczem nie oparte. Przeciwnie oba państwa szczęśliwie są widząc, iż dobre, przyjazne stosunki pomiędzy obiema sąsiednimi monarchiami, utrwalają się coraz bardziej.

„St.-Pietierb. Wied“ tak tłumaczy niemożliwość samodzielnego wtargnięcia Turcji w granice Rosji:

„Po wtargnięciu ks. Aleksandra Battenberskiego do Filipopolu — czytamy tam — ani jedno mocarstwo europejskie nie zaprzeczało Turcji prawa do przywrócenia w Rumunii Wschodniej „status quo“, ustanowionego przez traktat berliński — nawet przy pomocy siły zbrojnej, o ileby tego okazała się potrzeba. Ani jedno mocarstwo europejskie nie żądało od Turcji usunięcia się z Tessali po ostatniej wojnie zwycięskiej z Grekami. A jednak, w trwodze przed uprzedzeniami Europy Turcy opuścili nietylko Tessalię, ale nawet i Kretę, co było dla nich stratą nie dającą się wynagrodzić. Turcy nie zdecydowali się uderzyć na Rosję podczas wojny rosyjsko-japońskiej. Więc po cóż miałby teraz narażać się na nieuniknioną klęskę? Położenie państwa Ottomańskiego jest tak dalece niepewne, że taka nieunikniona klęska mogłaby pociągnąć za sobą zupełne jego wykreślenie z mapy politycznej“.

„Now. Wrem.“, jakśmy to przypuszczali, podając pogłoski o wojnie, uderzyło na alarm tylko po to, by odwrócić uwagę publiczną w Rosji do spraw wewnętrznych.

Słusznie w tej sprawie pisze „Riecz“, że nawet logiczne biorąc podobne obawy są bezsensowne. Gdyby nawet bowiem pod wpływem takich artykułów zaczęto pośpiesznie reformować armię i flotę a zarazem przygotowywać się do wojny, to tem samem przyspieszono by tylko wybuch jej, „podstępny“ wróg wolałby wówczas zaskoczyć Rosję w tym stanie nieprzygotowania, który tak obrazowo opisuje p. Mienszиков.

Ze żadnej zasady do alarmów nie było, stwierdziły to też dzienniki zagraniczne, przede wszystkim zaś prasa wiedeńska, która wyjaśniła, że Turcja jaknajdalej jest od jakiegokolwiek zaczepnej polityki.

1)

CONAN DOYLE.

ZMIENIONE ROLE.

(Z przygód Sherlocka Holmesa).

Choć lat wiele minęło od czasu, kiedy miały miejsce wypadki, o których zamyslałem mówić, musiałem przed publicznem ich ogłoszeniem, wiele przeżywać skrępowań. Ogłosić je przedtem, nawet przy zachowaniu jaknajwiększej dyskrecyi, byłoby rzeczą prosto niemożliwą. Dziś jednak, kiedy bohaterowie całej sprawy nie należą już do sądów ziemskich, kiedy i... nasze przestępstwo zostało przedawnione, mogę się odważyć, z zachowaniem koniecznych ostrożności, na opublikowanie historii bez obawy, że się ktoś jeszcze może tem uczuć dotknięty. Jest to opowieść o jedynem w swoim rodzaju zdarzeniu przyjaciela mego, Sherlocka Holmesa i mojem również, — i doprawdy, przykro by mi było, gdybym tej, ze wszechmiar ciekawej sprawy, nie ogłosił. Jak już wspominałem, muszę na to najbaczniejszą zwrócić uwagę, aby nie mówić o całej sprawie, aniżeli mówić zamyslałem; tem zaś bardziej, że przyjaciel mój, Sherlock Holmes, który unika rozgłosu, niechętnie tylko się zgodził na powtórne ogłoszenie przezemnie jego najciekawszych przeżyć. A że słusznie pragnął zachować w tajemnicy współdziałal swój w tym nadzwyczajnym wypadku i że bardzo niechętnie zgodził się na publikację, — przyzna każdy, kto sprawę tę pozna.

Niech mi więc przebaczy czytelnik, że nie określę czasu, ani nie dodam nazwisk i tym podobnych szczegółów, lub że je zmienię tak, aby nikt nie wpadł na prawdziwe ślady zdarzenia.

Ja i Holmes odbyliśmy właśnie nasz spacer wieczorny i wróciliśmy na Bakerstreet o godzinie szóstej; był to zimowy, chłodny dzień, posępny i mglisty. Kiedy Holmes zaświecił w mieszkaniu, ujrzyliśmy na stole kartę wizytową. Przyjaciel mój spojrział na nią szybko, potem z pogardą i niechętnie cisnął ją o ziemię. Podniosłem ją, przeczytałem.

Karol August Milverton
agent

Appledore Towers Hampstead.

— Kto to taki? — zapytałem.

— Najpodlejszy lajdak w Londynie, — odrzekł Holmes, kiedy usiadł przy kominku i wyciągnął nogi w stronę ognia. — Napisał co po drugiej stronie biletu?

Odwróciwszy bilet, przeczytałem: „Będę o 6.30. K. A. M.“

— Hm! Więc zaraz tu będzie. Znasz, Watsonie to uczucie wstrętu i odrazy, kiedy się stanie w zoologicznym ogrodzie przed klatką z węzami i widzi się te błyszczące, jadowite stworzenia z świdrującymi oczyma i ze złemi, szerokimi szczękami, jak cicho pełzają? Powiadam ci, że tego mniej więcej uczucia doznaję na widok Milvertona. Miałem w życiu mojem do czynienia z pięćdziesięciu lotrami, lecz doprawdy, że największy z nich nie był tak wstrętny dla mnie, jak ta odrażająca kreatura. A przecież muszę z nim mieć sprawę; rzeczywiście przychodzi tu na moje wezwanie.

— Kimże jest ta figura?

Holmes wziął bilet i wskazał palcem na drugi wiersz.

— Powiada, że jest agentem, ale to podły płaz.

— Czemże się zajmuje?

— Otóż właśnie, Watsonie; jest to najpierwszy z szantażystów. Niech się Bóg zlituje nad

tym najbiedniejszym z biednych, którego tajemnicę posiada Milverton. Ten człowiek z sercem kamiennem, wycisnie go, z usmiechem na ustach jak cytrynę. W swoim rodzaju jest to genialny lotr i miałby piękne w życiu stanowisko, gdyby robił interesy nie takie, które czuje błotem. Metoda jego jest następująca: każe się domyślać komu należy, że grube sumy zapłaci za listy, które mogą skompromitować bogate i na wielkich stanowiskach osobistości. Tak kompromitujący materiał pisemny wydostaje on nietylko od nikczemnej służby i pokojówek, lecz często od tych eleganckich drabów, którzy się kręcą po salonach wielkiego świata i zyskują tam zaufanie i łaski łatwowiernych kobiet. Zresztą nie jest w takich wypadkach skąpy. Znam przypadkowo wypadek, że za dwa wierzsze pisma zapłacił lokajowi siedemset funtów szterlingów. Wypadek ten skończył się naturalnie ruiną poważanej, odwiecznej rodziny angielskiej. Milverton wie o wszystkim, co się tylko zdarzy w tym kierunku. Człowiek, który ma tak zwaną «przeszłość», lub przynajmniej jeden punkt ciemny w życiu, ani przypuszcza, jakie mu niebezpieczeństwa grożą ze strony Milvertona, nie ujdzie uwagi, ani nie przejdzie w zapomnienie żaden lekkomyślny wybrzyk młodzieńczy, jeśli tylko wie o nim ten człowiek. Powiedziałem ci, że jest to najniebezpieczniejszy lotr w Londynie i pytam cię, czy nie jest to człowiek bardziej potworny niż ten, który zabija kogoś w wybuchu namiętności, on, który potrafi planować i z rozkoszą dręczyć i zameczać każdego, byle tylko jeszcze bardziej napelniać worek swój i tak już pełny?

(d. c. n.).

Ilu nas emigruje?

Świeżo wyszło z pod prasy drukowane sprawozdanie komisarza imigracyjnego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, złożone kongresowi tegoż państwa. Książka ta (Annual Report of the Commissioner General of Immigration 1907 year) zamieszcza cały szereg interesujących danych, dotyczących bezpośrednio i naszego kraju. Znajdują się one w rubryce, poświęconej imigracji z państwa rosyjskiego.

Okazuje się przede wszystkim, iż imigracja z tego państwa wzrasta szybko i stale. W r. 1901 przybyło do Stanów Zjednoczonych z Rosji (wraz z Polską i Finlandyą) — 85,257 osób, w 1902 r. — 107,347 osób, w 1903 r. — 133,093 osoby, w 1904 r. — 145,141 osób, w 1905 roku — 184,897 osób, w 1906 r. — 215,665 osób, wreszcie w 1907 r. — 258,943 osoby.

Pod względem ogólnej wysokości liczby imigrantów państwo rosyjskie ustępuje jeszcze dwóm innym państwom europejskim, w których emigracja jest stałym i szeroko rozpowszechnionym objawem społecznym: w r. 1907 przybyło do Stanów Zjednoczonych z Austro-Węgier — 338,452 osoby oraz z Włoch — 285,731 osób. Bądź co bądź jednak liczba imigrantów z państwa rosyjskiego wyniosła w tym roku niemal czwartą część ogółu wszystkich imigrantów europejskich (1,199,566 osób).

Z kolei przejść należy do bliższego rozejrzenia się w tym materiale imigracyjnym.

W r. 1907 imigranci z państwa rosyjskiego dzielili się według narodowości, jak następuje: 114,932 żydów, 73,122 Polaków, 28,811 Litwinów, 16,085 Rosjan i Rusinów, oraz 14,311 Finów.

Dodać należy, iż ogółem ze wszystkich trzech zaborów przybyło w roku zeszłym do Stanów Zjednoczonych 138 033 Polaków. Widzimy zatem, iż wyemigrowało nas w r. z. z państwa rosyjskiego więcej, niż z Galicji i Poznańskiego, razem wziętych. Żydów zaś przybyło do Stanów ze wszystkich trzech państw ogółem 149,182.

Przybysze ci dzielili się według wieku, jak następuje (bierzemy tu liczby ogólne, dotyczące wszystkich trzech zaborów): Polaków — dzieci do lat 14 przybyło do Stanów 9,602 osób w wieku od 14 do 44 lat — 125 904 i wreszcie osób starszych ponad 44 lata — 2,527.

W tych samych rubrykach żydów zanotowano: 37,696; 103,779 i 7,707, Finów zaś: 967; 13,559 i 334.

Według płci imigranci dzielili się, jak następuje: Polaków — 100,700 mężczyzn i 37,333 kobiety, żydów — 80,530 mężczyzn i 68,652 kobiety, Rosjan i Rusinów — 15,095 mężczyzn i 1,712 kobiet, wreszcie Finów — 10,326 mężczyzn i 4,534 kobiety.

W końcu wreszcie zanotować warto podział podług zajęć. Przedstawiciele t. zw. profesji wolnych było wśród imigrantów Polaków — 273 (żydów 1,045, Rosjan 115 i Finów 47; dalej rzemieślników, jako to — szewców, krawców, zecerów itp. było Polaków 8 073 (żydów 54,552, Rosjan 1,121 i Finów 736); wreszcie pozostała liczba przypadła na robotników profesji rozmaitych.

Poprzestajemy tym razem na tych suchych cyfrach. Mówią one wiele, bardzo wiele. Emigracja ze «starego kraju» trwa i rośnie, wobec zaś ustawicznego pogarszania się warunków ogólnych przybrać może już w czasie najbliższym rozmiary pędu żywiołowego. Wielki czas byłoby pomyśleć o njęciu tej fali w jakies koryto, bardziej rozumne, celowe i lepiej odpowiadające naszym potrzebom narodowym.

Konferencja duchowieństwa.

—?—

Otrzymujemy następujący protokół konferencji księży dziekanów i wice-diekanów archidiecezyi warszawskiej, która zwołana była przez władzę archidiecezyjalną i odbyła się w dniu 2-im stycznia w Warszawie, według następującego porządku dziennego: 1) Sprawa szkolna i Związek katolicki. 2) Dziennik gubernialny. 3) Wydawanie świadectw i wypisów, stempel. 4) Szkoła organistów, umowy z organistami na piśmie. 5) Zapomogi dla księży w parafiach, gdzie większość jest mankietnicza. 6) Świętowanie w fabrykach, cukrowniach, gorzelnianach i t. p. 7) Jeżdżenie do cho-

rych w niedziele i święta. 8) Umowy z fabrykantami robót kościelnych. 9) Długi księży u kupców. 10) Biblioteki parafialne i czytelnie. 11) Zakończenie coroczne ksiąg aktów stanu cywilnego.

Na konferencji tej, pod przewodnictwem J. E. ks. arcybiskupa warszawskiego i J. E. ks. biskupa sufragana, byli obecni księża następujący: ks. Dudrewicz, prałat, dziekan warszawski; ks. L. Łyszkowski, prałat, sędzia-surogat; ks. L. Ponewczyński, kanonik, sędzia-surogat; ks. Z. Chełmiński, kanonik; ks. P. Michalski, kanonik; wszyscy księża dziekani i wice-diekani z archidiecezyi, oraz ks. W. Tymieniecki, podkomorzy, proboszcz ze Słomczyna; ks. K. Szmidel, kanonik, proboszcz parafii św. Krzyża w Łodzi; ks. F. Marcinkowski, proboszcz z Pszczonowa; ks. A. Gniazdowski, proboszcz z Piątku; ks. M. Ciemniwski, kanonik, proboszcz z Warki — w zastępstwie ks. dziekana Gleby; ks. J. Rauba, proboszcz z Latowicza; ks. F. Ozarek, proboszcz z Wrociszewa i ks. M. Gruchalski, proboszcz z Belska.

Punkt 1-szy: Ks. kanonik Chełmiński, wyjaśniewszy, że po zamknięciu P. M. S. egzystencja wielu szkół jest zachwiana, a uzyskanie pozwoleń na otwieranie szkół przez osoby prywatne pociąga za sobą i zrozumiały brak funduszy na otwieranie tych szkół, i niepewność kierunku w takich szkołach, proponuje przyjęcie szkół przez Związek katolicki. Po wyczerpującej w tej sprawie dyskusji, w której obradujący stwierdzili, że organizowanie Związku katolickiego wszędzie dla rozmaitych powodów, idzie oporem, postanowiono: Tam, gdzie miejscowe warunki na to pozwolą, Związek katolicki należy zorganizować i szkoły pod egidą Związku zakładać, ale nie wcześniej, jak od nowego 1908/9 roku szkolnego.

Punkt 2-gi: Po obradach nad punktem drugim postanowiono zachować się wyczekująco i dziennik gubernialny tymczasem oświadczyć.

Punkt 3-ci: W tej sprawie przypomniano postanowienie konferencji z d. 19 listopada 1906 r., mające nadaną sobie moc prawa przez J. E. ks. arcybiskupa. (Zawiadomienia o wysłanych zapowiedziach—bez marek, metryczki—na druk).

Punkt 4-ty: Po rozważeniu zrozumiałych dążeń organistów do podniesienia swego stanu, postanowiono szkołę organistów popierać, a z nimi samymi, przy przyjmowaniu na posady, w celu uniknięcia skarg i wyrzekań, zawierać umowy na piśmie.

Punkt 5-ty: W celu dania możności księżom proboszczom pozostania na parafiach, gdzie jest większość mankietnicza, przez czas dłuższy, przynajmniej lat kilka, jak tego wymaga dobro Kościoła, zebrani przychodzą do wniosku, że wszyscy księża archidiecezyi mają najściślejszy obowiązek przyczynienia się do tego, a że potrzeba na to 3.000 rubli, bo jest 7 takich parafii, przeto mają składać corocznie na ręce ks. dziekanów: wikaryusz—najmniej rb. 3, proboszcz—najmniej rb. 6; składki te wręczać należy w styczniu, przy odbieraniu pensji, tak, aby ks. dziekani mogli na d. 1 marca całkowitą sumę zebraną w dekanacie odesłać do konsystorza, skąd, za pośrednictwem ks. dziekanów, będzie wydawana zapomoga stała.

Punkt 6-ty: Wskutek skarg, zanoszonych do konsystorza, że księża odmawiają na spowiedzi św. rozgrzeszenia, a nawet wcale nie chcą słuchać spowiedzi św. tych, co w niedziele i święta z konieczności pracują po fabrykach, cukrowniach, gorzelnianach i t. p.—zebrani orzekli, że nie należy w tych rzeczach być gorliwszym, niż Kościół, lecz trzymać się w tej mierze zasad teologii moralnej.

Punkt 7-my: Sam już cel stanu kapłańskiego wymaga, aby nie odmawiać jeżdżenia do chorych w niedziele i święta; dla ułatwienia zaś sobie tego, istotnie ciężkiego nieraz obowiązku, proboszcz powinien porozumieć się z parafianami, zwłaszcza z dworami, o możliwie dogodnej porze dnia, w której mają przyjeżdżać po księdza.

Punkt 8-my: W celu uniknięcia najrozmaitszych nieporozumień z fabrykantami robót kościelnych, należy z nimi zawierać umowy na piśmie; umowy zaś takie nie koniecznie mają być podpisywane przez samego proboszcza; mogą je podpisywać i członkowie dozoru kościelnego.

Punkt 9-ty: Do władz archidiecezyjalnych dochodzą nieraz skargi, że księża nie płacą długów, zaciągniętych u rozmaitych kupców; na takich księży powinni wpływać koledzy, aby tym sposobem nie poniżali całego stanu kapłańskiego.

Punkt 10-ty: Ks. kanonik Chełmiński infor-

muje, że biblioteki parafialne będą wkrótce zatwierdzone, ale należy wysłać, jako dopełnienie do podania o zatwierdzenie, pod adresem «Komitetu bibliotek parafialnych», rb. 2 kop. 25 na stempel.

Punkt 11-ty: Ks. F. Tarcikowski, dziekan sochaczewski, oświadczył, że wytoczono mu sprawę karną za zakończenie roku w księgach aktów stanu cywilnego dnia 31 grudnia nowego stylu. Skutek sprawy dotychczas niewiadomy, ale praktyka ogólna wskazuje, że nie według starego, lecz nowego stylu należy rok zakończyć, z zachowaniem jednakże przepisu o podwójnej dacie t. j. 18 (31) grudnia.

Wieczór ku czci Stanisława Wyspiańskiego.

Uroczyste wyglądała wczoraj sala widzów teatru Victoria, przybrana w girlandy z zieleni i żywe kwiecie, rzęście oświetlona, którą powoli napełniała doborowa publiczność w poważnym nastroju. Skoro zaś wszystkie miejsca były już zajęte, z poza opuszczonej zasłony rozległy się pierwsze tony marsza żałobnego Mendelssohna, którego wykonawcą był prof. Antoni Grudziński. Przy dźwiękach żałobnych zasłona zaczęła się wznosić powoli i oczom słuchaczy na pogrążonej w półmroku, pięknie i gustownie udekorowanej scenie, ukazał się portret Stanisława Wyspiańskiego na grobowym kamieniu, otoczony zielenią i kwiatami, uwieczniony wawrzynem. Publiczność powstała z miejsc i w skupieniu ducha, w ciszy majestatycznej złożyła hold nieodżałowanej pamięci przedwcześnie zgasłego poety, co nowe ukazał szlaki, nowe ideały.

Zaledwie ucichły żałobne tony pogrzebowego marsza ukazał się na scenie p. Janusz Orliński, artysta sceny łódzkiej i z dużym panowaniem nad przedmiotem, ze zrozumieniem i odczuciem chwili wypowiedział w odpowiednim nastroju „Tren“ — Stafa, napisany na śmierć Wyspiańskiego; wreszcie prof. Antoni Grudziński wykonał Preludium 15 Chopina na fortepianie.

Po paru minutowej przerwie znany krytyk literacki i teatralny p. Jan Lorentowicz w barwnym, napisanym pięknym językiem w sposób popularny odczytał słuchaczom Wyspiańskiego, jako artystę malarza, rzeźbiarza, poetę i myśliciela, tłumacząc w sposób przystępny genezę jego talentu i jego rozwój stopniowy, oraz dlaczego jest on na wskroś narodowym poetą, dlaczego zatargał duszą zbiorową całego naszego społeczeństwa, i to tak dalece, że wieść o jego śmierci spadła nań jak gród, uznana została za klęskę narodową.

W drugiej części odczytu prelegent zanalizował wszystkie dzieła poety, wyjaśnił ich znaczenie symboliczne, wartość artystyczną i literacką, słowem dał nam tak pełny i wyczerpujący obraz twórczości Wyspiańskiego, że odczyt jego, wypowiedziany spokojnie, w dobrej dykcji nie tylko wysoce zajął słuchaczy i wywarł na nich głębokie wrażenie, ale nadto wielu, bardzo wielu, dla których utwory Wyspiańskiego były niezrozumiałe—pouczył.

Znac było, że prelegent wczytał się w dzieła Wyspiańskiego i głęboko wniknął w ich treść. Podziękowano mu też gorącymi oklaskami.

Bezpośrednio prawie po odczycie p. Jan Janusz wypowiedział „Pogrzeb Kazimierza Wielkiego“, fragment z dramatu Wyspiańskiego, zaś p. Lipczyński „Ach któryż jestem żywy“, wiersz napisany przez Wyspiańskiego.

„Nocturn es dur“—Chopina wspaniale wykonany na wiolonczeli przy akompaniamencie prof. Grudzińskiego przez p. Tadeusza Joteyko, zakończył podniosłą uroczystość, zorganizowaną przez p. Zofię Jankowską, prezesową Sekcji artystycznej Towarzystwa teatralnego.

St. Łp.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Świętochay. Jutro Maczysa.

TEATR VICTORIA. Dziś „Bilet wojskowy“, farsa Berri, Dehera i Guilemarda, beneficjusz p. Alf. Lipczyńskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro Tomko Zbójnik Guranowskiego. Początek o godz. 7 wieczorem.

ODCZYTY. Dziś o godz. 8 wieczorem w sali wykładowej T. K. Oświaty (Zawadzka 17) dr. B. Heiman mówić będzie „O gwiazdach spadających i meteorach.”

— Dziś o godz. 8 wiecz. w ładalni fabryki Geyerów, Piotrkowska 282, dr. Zofia Garlicka wygłosi odczyt „O higienie odzieży kobiety.”

— Jutro w „Arfie” (Widzewska 36) o g. 7 i pół wiecz. prof. Rachlewicz wygłosi odczyt p. t. „Epoka Napoleońska.”

ZEBRANIA. Dziś w lokalu Sekcyi techn. (Dzieln. 31) o godz. 8 wieczorem zebranie roczne członków Tow. opieki nad dziećmi.

— Jutro o godz. 1 po poł. w sali Tow. strzeleckiego przy Wodnym Rynku, 2-kw. ogólne zebranie Związku właścicieli handli win, restauratorów i piwiarni.

ZABAWA. Dziś bal czeladników rzeźniczych w Helenowia. Początek o g. 9 wieczorem.

ZE STRAŻY. Jutro o godzinie 7 wieczorem odbędą się ćwiczenia sygnałowe IV oddziału łódzkiej straży ogn. ochotn. w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

KRONIKA.

O język polski. Do „Słowa” telegrafują z Petersburga: Wiadomość o zapadłej na Radzie ministrów uchwałę, aby w szkole technicznej drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej przywrócony został wykład wszystkich przedmiotów (z wyjątkiem religii i języka polskiego) w języku rosyjskim, znalazła już potwierdzenie w rozkazie ministra komunikacji, aby reforma została niezwłocznie wprowadzoną w wykonanie. Energiczne starania, które czyniła Rada zarządzająca drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, aby szkołę oddać pod zawiadywanie ministerium oświaty i nadać jej charakter prywatny, nie odniosły skutku. Rząd odpowiedział odmownie, twierdząc, że szkoła kolejowa nie może mieć charakteru prywatnego, że musi należeć do ministerium komunikacji i że wykład przedmiotów w języku rosyjskim zastrzeżony jest najwyraźniej w specjalnej ustawie szkoły.

Przerwanie komunikacji. Dzisiaj około godz. 12-ej w nocy dokonano znów kradzieży drutów telefonicznych na przestrzeni pomiędzy Łowiczem a Warszawą. Skutkiem tego komunikacja telefoniczna pomiędzy Łowiczem a Warszawą została przerwana.

Do chwili zamknięcia numeru komunikacji nie przywrócono.

Poczhalterya łódzka. Na odbytej licytacji na oddanie w dzierżawę na lat sześć poczhalteryi łódzkiej utrzymał się p. Schweikert, właściciel remizy, zobowiązując się płacić rb. 12,295 k. 06.

Słow. „Pożytek.” Organizuje się w Łodzi nowe Stowarzyszenie spożywcze „Pożytek”. Założycielami są osoby z pośród inteligencji żydowskiej. Udział członkowski wynosić ma rb. 5; wpisowe 50 kop.

Zabawa felczerów. Wczoraj w lokalu „Liry” odbyła się zabawa taneczna, urządzona przez felczerów. Bawiono się ochoczo do białego dnia.

Z fabryk. Po dwutygodniowym wymówieniu, dziś zostały zamknięte fabryki: Pruszyńskiego przy ulicy Przejazd № 56—robotników 28, K. Gilwana przy ulicy Spacerowej № 21—robotników 23. Powodem zamknięcia fakt, że robotnicy nie zgodzili się na obniżenie płacy zarobkowej.

Z kolei. Z powodu znacznych zasp śnieżnych, szczególnie na kolejach zagranicznych, poejażdżki na kolei warszawsko-wiedeńskiej i fabryczno-łódzkiej kursują z opóźnieniem.

Z Koła kolejarzy. Zarząd Koła pracowników kolei fabryczno-łódzkiej w sobotę dnia 15-go lutego r. b. o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu własnym przy ul. Nawrot № 38, urządza dla członków Koła i ich rodzin wieczornicę (herbatkę tańczącą). Program wieczornicy bardzo urozmaicony.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. W sobotę wieczorem w Stowarzyszeniu majstrów fabrycznych (Nowy Rynek № 6) odbędzie się wieczornica.

Dla uczniów. Zbliża się termin opłaty wpisów szkolnych za drugie półrocze, tymczasem wielu z niezamożnych uczniów szkół polskich nie pociągło jeszcze w całości lub częściowo wpisów

za półrocze pierwsze i grozi im wydalenie. Towarzystwo opieki nad młodzieżą szkolną dokłada wszelkich starań w celu pomnożenia swoich funduszy. Między innymi w nadchodzącą sobotę, t. j. dnia 15 b. m. wieczorem organizuje na dochód gimnazjum polskiego w teatrze Victoria przedstawienie, które wypełni piękną swojską sztuką I. N. Kamińskiego „Smocza jama”, czyli «Krakowiacy i Górale», odegrana przez trupę teatru łódzkiego, pod dyrekcją i artystycznym kierunkiem Czesława Janowskiego.

Cel przedstawienia sam mówi za siebie. Toć pomódz uczącej się młodzieży, to obowiązek obywatelski najmilszy do spełnienia.

Odczyt w „Arfie.” Jutro w „Arfie” (ulica Widzewska nr. 36) profesor Rachlewicz wygłosi odczyt p. t. „Epoka Napoleońska”. Początek o godz. 7-ej i pół wiecz.

Odczyty w T. K. O. Dziś we wtorek, o godzinie 8-ej wieczorem w sali wykładowej T. K. O. ulica Zawadzka nr. 17 dr. B. Heiman mówić będzie o gwiazdach upadających i meteorach.

Również dzisiaj o godzinie 8-ej wieczorem w jadalni fabryki Geyerów, ulica Piotrkowska nr. 282 dr. Zofia Garlicka rozpoczyna swój cykl wykładów z higieny kobiety odczytem na temat: „Higiena odzieży kobiety”.

Z żydowskiego Towarzystwa dobroczynności. Na posiedzeniu zarządu żydowskiego Towarzystwa dobroczynności postanowiono przerwać wydawanie zapomóg na węgiel dla ubogich z powodu wyczerpania się przeznaczonych na ten cel funduszy. Wydano na zapomogi na węgiel w ciągu kilku miesięcy 6,000 rb.

— Na zebraniu wczorajszym kasy bezprocentowych pożyczek stwierdzono, że w ciągu trzech miesięcy wydano 56 pożyczek na sumę 2,869 rb.

Osobiste. Naczelnik stacji telefonów miejskich inżynier Tołoczko wyjechał na dwutygodniowy urlop do Petersburga. Zastępuje go inżynier Kazimierz Zejdlar.

Sprawy policyjne. Na mocy postanowienia gubernatora piotrkowskiego za № 219 i 220 od dn. 28 stycznia r. b. pomocnik komisarza 4-go cyrkulu policyjnego Mikołaj Gribojedow i młodszy referent 3-go cyrkulu policyjnego Ignacy Kozarski otrzymali dymisy, pierwszy z powodu choroby, drugi na własne żądanie. Na miejsce p. Gribojedowa mianowany został pomocnikiem komisarza 4-go cyrkulu policyjnego Władysław Pierwozwanski, dotychczasowy pomocnik komisarza 2-go cyrkulu policyjnego; na miejsce tego ostatniego mianowano młodego pomocnika referenta rządu gubernialnego piotrkowskiego Aleksandra Karłowa.

Trzy wyroki śmieci. Dnia 25 maja przez ulicę Wodną przechodzili robotnicy: Władysław Bobolewski, Jan Pawiak, Andrzej Strankowski i Aleksander Moliński.

Gdy zbliżali się do fabryki Birnbauma, z ukrycia wybiegło kilku napastników, którzy rozpuścili do idących kanonadę i położyli wszystkich trupem na miejscu.

Ponieważ zachodziło domniemanie, że zabójstwo było dokonane na tle porachunków partyjnych, jako zemsta za zamordowanie robotnika Golińskiego, wszczęto w tym kierunku śledztwo.

Do odpowiedzialności sądowej pociągnięto robotników: Władysława Koperskiego, Leona Krzyżanowskiego, Józefa Pietraka i Antoniego Zajączkowskiego.

Wczoraj sprawa przeszła pod rozpoznanie warszawskiego sądu wojennego okręgowego, ale jedynie co do trzech pierwszych, lekarz bowiem wydał opinię o niepoczytalności Zajączkowskiego.

Koperskiego, Krzyżanowskiego i Pietraka skazano na pozbawienie wszystkich praw stanu i karę śmierci przez powieszenie.

Napad bandycki. Wczoraj, ekspedytor firmy Landau, p. Salomon Frumrzewski udał się do kasy towarowej kolei kaliskiej, w celu wykupienia listów zastawnych. Droga wypadła mu przez ul. Konstantynowską.

Za ulicą Cmentarną do Frumrzewskiego podbiegli jakiś wyrostek z nożem w ręku i zażądał wydania pieniędzy. Zaskoczony z nienacka, Frumrzewski nie stracił przytomności, lecz najspokojniej wydobyl z kieszeni surduta portfel, wyjął 30 rubli, następnie z portmonetki dwa ruble i mówiąc, że oddaje wszystko, co ma przy sobie, wręczył napastnikowi.

Zaledwie jednak uszedł kilkadziesiąt kroków, około domu nr. 108 przy ulicy Konstantynowskiej Frumrzewskiego otoczyło trzech młodych ludzi z rewolwerami w rękach. Zaczęli oni wołać „Dawaj wszystkie pieniądze, jakie masz przy sobie”. Frumrzewski oniemiał z przerażenia.

Pod groźbą rewolwerów napadnięty nie mógł stawiać żadnego oporu i podał się szczegółowej rewizji. Bandyci zrabowali Frumrzewskiemu 400 rubli znajdujące się w portfelu, który następnie porzucili na chodniku.

Okazuje się więc, że oba napady były dziełem jednej i tej samej organizacji.

Bandyci i tym razem bezkarnie zbiegli, nieścigani przez nikogo.

Ujęcie bandyty. Wczoraj ujęto w Łodzi bandytę, który uciekł z oddalonych miejscowości Cesarstwa, skazany na zesłanie za różne przestępstwa.

Rewizje i aresztowania. Wczoraj dokonano rewizji w domach przy ul. Pasaż-Szulca i ul. Piotrkowskiej. Aresztowano kilka osób.

— Wczoraj na dworcu Łódź kolei kaliskiej aresztowano jedną osobę.

— Wczoraj we wsi Retkinia, w domu A. Szuberta dokonano rewizji, podczas której znaleziono kilka rewolwerów, 32 naboje i materiały wybuchowe. Szuberta aresztowano.

Poranienie. Wczoraj, o godz. 5 po południu na ul. Zieloną nr. 23 (Baluty) został zawezwany lekarz Pogotowia, który uzielił doraźnej pomocy 23-letniemu Antoniemu Tomaszewskiemu, który od kul rowolwerowych został ranny w nogę i rękę. Tomaszewski na zapytanie, gdzie został poraniony, objaśnia, że raz na ul. Aleksandrowskiej, drugi raz że na ulicy Franciszkańskiej. Po sprawdzeniu na powyższych ulicach nikt strzałów nie słyszał.

Strzał. Dziś o godz. 12 i pół na ulicy Brzezińskiej przed domem № 17 wystrzałem z karabinku mauserowskiego został raniony 18-letni Szmul Gutman, którego lekarz Pogotowia odwiózł do szpitala Poznańskich.

Zawalenie się murów. Dnia 22-go czerwca roku zeszłego przy ulicy Leszno № 3 spalił się gmach III-piętrowy, w którym mieściły się gremplarnia i przedziałnia, należące do Banku Handlowego, dzierżawione przez M. Olszera. Podczas pożaru zawaliła się ściana szczytowa od strony południowej, reszta zaś murów stała do tej pory, mimo ich osłabienia wskutek przepalenia i braku odpowiedniego związania.

W niedzielę po południu podczas burzy, jaka szalała w mieście, pod naporem wichury zawaliła się druga ściana szczytowa, zasypując sąsiednie zabudowania, znajdujące się pod № 1 przy ulicy Leszno, zajęte przez artylerję na składy i kuźnie. Siła spalającego muru była tak wielka, że sąsiednie budynki kompletnie zostały zgruchotane.

Wypadku z ludźmi nie było, dzięki tylko temu, że była to niedziela i nikt nie pracował w kuźni ani też w składach.

Szkody jednakże materialne wynoszą parę tysięcy rubli, gdyż nie tylko budynki, ale wszystko co znajdowało się wewnątrz, doszczętnie zostało zniszczone.

W dniu wczorajszym na miejsce wypadku udała się komisya budowlana, która orzekła, że mury frontowe i od podwóza, nie mając żadnego związania z powodu braku ścian szczytowych, są przepalone i straciły swą pierwotną siłę więc grożą poważnym niebezpieczeństwem; z tych przyczyn winny być bezzwłocznie rozebrane.

O powyższej rezolucyi został zawiadomiony właściciel murów Bank Handlowy Łódzki.

Bandytyzm. Przy ulicy Andrzeja pod nr. 55, na sklep piekarski Jana Maksa, napadło dwóch bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zrabowali 15 rb.

Nagły zgon. Wczoraj zmarł nagle w mieszkaniu przy ul. Wilczej nr. 20 robotnik fabryczny, Kazimierz Bartzak, lat 35.

Ze Zgierza. Wielka ilość tkaczy zarobnych mieszka w Zgierz, utrzymując się z pracy na warsztatach własnych. Robotę dla tych tkaczy dostarczają przeważnie tak zwani „fabrykanci bez fabryk”, to jest ci, którzy nabywają przędzę i wątek w przedziałniach, robotę zaś powierzają tkaczom zarobnym, zamieszkałym w Zgierz, Pabianicach, Zdunskiej Woli i innych dalszych lub bliższych okolicach. Podczas ogólnych strejków

i tkaczy zarobni wywalcyli sobie lepszą zapłatę za wykonane roboty.

Obechnie ta zwyczajka wydała się panom fabrykantom za wysoka, więc na posiedzeniach swoich ją znizyli, nie zaprosiwszy na nie najbardziej zainteresowanych osób, to jest tkaczy zarobnych. Otóż ci majstrowie zarobni za naszym pośrednictwem oświadczają, że są przygotowani do ustępstw, wypadaloby jednak organizować takie narady wspólnie, aby przyjść do pewnego rezultatu.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Teatr. Dziś wieczorem na benefis utalentowanego amanta naszej sceny p. Alfreda Lipczyńskiego danym będzie „Bilet wojskowy”, arcywesola ale też i pikantna farsa francuska w 3 ch aktach Berra, Dehlere'a i Gaillemant'a, grywana w Warszawie z dużym powodzeniem.

— Jutro wieczorem w teatrze Victoria widowisko popularne, które wypelni „Tomko Zbójnik” Guranowskiego. Początek o godzinie 7-ej wieczorem.

Koncert Ysaye'a. Na zapowiedzianej w sobotę uroczystości muzycznej, król skrzypków Ysaye grać będzie, między innymi koncert Saint-Saënsa H-mol, oraz własne kompozycje.

Z WARSZAWY.

* „Zmowa robotnicza.” Trzyście wyroków śmierci.

Wczoraj wieczorem, w piątym dniu rozpraw sądowych, przez przewodniczącego generała Uwerskiego przy drzwiach otwartych był ogłoszony wyrok.

Uznano za winnych i skazano na śmierć następujących:

Gustawa Dąbrowskiego, Antoniego Zycha, Józefa Kozłowskiego, Jana Bartnika, Józefa Zimnickiego, Jana Byka, Władysława Majczaka, Andrzeja Majczaka, Władysława Szyszowskiego, Jana Szafnickiego, Stanisława Łukasika, Bolesława Zarębę i Wacława Kozickiego.

Sprawy co do Ignacego Kozunia, Stanisława Jabłońskiego, Władysława Lesniewskiego i Stanisława Ostapa były wyłączone wobec zesłania tych podsądnych w drodze administracyjnej do więcej oddalonych miejscowości Cesarstwa.

Pozostałych, mianowicie: Romana Morka, Leona Zgodę, Aleksandra Wilka, Mendla Puca i Józefa Grabowskiego — sąd uniewinnił.

W dniu onegdajszym sąd zarządził przerwę w rozprawach, podczas której w sąsiednim z salą posiedzeń pokoju dokonano obrzędu zaślubin pousadnego Stanisława Łukasika z Maryą Borowską.

Ze względu na możliwy wyrok śmierci oraz wobec bliskich stosunków, jakie go z B. łączyły, Łukasik wyjednał przez swego obrońcę u władz wojskowych zezwolenie na ślub, przekazując tym sposobem żonie i dzieciom swoje nazwisko.

Z KRÓLESTWA.

Kara prasowa. Redaktor i wydawca „Kuryera Lubelskiego” dr. Korczak za korespondencje z Krasnegostawu, zamieszczoną w № 8 „Kuryera”, został skazany przez generał-gubernatora na 500 rb. grzywny lub 3 tygodnie więzienia.

Rewizja w fabryce. W Częstochowie dokonano rewizji w fabryce wstążek Markusa Szlezingera, przy ul. Warszawskiej № 33. Na tę rewizję przybyli: umyślnie delegowany z rozporządzenia ministrów spraw wewnętrznych i finansów, rewizor departamentu celnego r. st. Lewitski, pułkownik oddzielnego korpusu straży pogranicznej przy zarządzie celnym radomskim Tumanow, rotmistrz częstochowskiego oddziału straży pogranicznej Kumenow i policja. Szlezingera podejrzewano, że obok wstążek własnego wyrobu, handlował potajemnie wstążkami zagranicznymi, dostarczając drogą kontrabandy. Rewizja ta nie dała — jak pisze „Gon. Częst.” — żadnego wyniku.

Echa strzelaniny. Trzej młodzieńcy, z powodu których wynikła strzelanina z żołnierzami

w Zawierciu, poszlakowani są o bandytyzm. Ujęci nazywają się: Jan Kubiczek i Franciszek Paciński. Trzeci, ciężko zraniony, który zmarł w areszcie, nie chciał wyjawic swego nazwiska.

Zabiło żołnierza. Czytamy w „Głosie Płockim”: W dniu 5 b. m. kornet F. konsystującego w płocku pułku dragonów, będąc na dyżurze, zauważył o godz. 9 wieczorem, że kilkunastu dragonów zabawia się butelką w pobliżu jadalni, zaszedł więc do niej, chcąc zapisać nazwiska żołnierzy. Ci jednak na widok oficera rzucili się do ucieczki i nie zatrzymali się, pomimo jego wołania i uprzedzenia, że będzie strzelał. Wtedy kornet F. dobył rewolwer i trzy razy wystrzelił. Jeden z dragonów otrzymał lekką ranę, drugi, trafiony w plecy, padł trupem.

Schwytanie bandy rabusiów. W Sosnowcu wykryto i aresztowano bandę rabusiów, którzy przyznali się do wielu napadów. Wyprawiono ich pod silną eskortą do Będzina, z kąd odesłani być mają do więzienia piotrkowskiego.

Z Puław donoszą: Przed dwoma laty prof. Szejmin założył tam gimnazjum, dające prawa rządowe, do którego przyjmowano żydów bez ograniczeń procentowych. W roku bieżącym napłynęło też do gimnazjum mnóstwo żydów z rozmaitych miast. Utworzono aż trzy klasy równoległe. Teraz jednak okazało się, że dyrektor Kolibelik otworzył te klasy bez pozwolenia. Kurator okręgu naukowego kazał je zamknąć, a dyrektorowi udzielił dymisji. Z tego powodu przeszło 100 żydów musiało opuścić gimnazjum.

Na Podlasiu. Korespondent „Warsz. Dniew.” z Podlasia pisze: „Po ogłoszeniu Ukazu o tolerancji religijnej na Podlasiu przeszli na katolicyzm nie tylko wszyscy b. t. zw. «oporni» unici, lecz wielu takich, których uważano już za prawosławnych. Skutkiem tego wiele cerkwi prawosławnych opustoszało o tyle, że z braku parafian niektóre, np. Witalin, Cycybor, Wogin, Rososz, wypadło zamknąć. Niemalże też jest tutaj wsi i całych parafii, gdzie pozostały tylko niewielkie resztki parafian, oddanych narodowości rosyjskiej i cerkwi prawosławnej”.

Korespondent obawia się o los tych resztek i odwołuje się do władz administracyjnych o opiekę nad nimi.

Wiadomości zamiejscowe.

Napad na profesora. Urzędowa „Gazeta Lwowska” donosi: W sprawie pobicia rzeczywistego nauczyciela gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Kołomyi, p. Józefa Piekarskiego, na podstawie dochodzeń urzędowych, stwierdzono co następuje: D. 27-go z. m. prof. Piekarski, wracając około godz. 9-ej wiecz. z konferencji klasyfikacyjnej ul. Kopernika do domu, był napadnięty przez trzech napastników, ludzi młodych, odzianych w zwykłe ubrania cywilne, a ubrojonych w grube laski. Otrzymałszy z tyłu uderzenie w głowę, zaczął się prof. Piekarski bronić laską, cofając się jednocześnie ku znajdującej się opodal latarni gazowej, aby przy jej świetle poznać napastników. Inne latarnie w pierwszej części ul. Kopernika napastnicy tuż przed nadejściem p. Piekarskiego widocznie rozmyślnie pogasili. Gdy wśród bójki zbliżono się do miejsca jaśniejszego, napastnicy uciekli. Prof. Piekarski, okrwawiony, doszedł do mieszkania szwagra swojego przy ul. Kopernika, z kąd, po obmyciu i założeniu opatrunku tymczasowego, odwieziono go do domu. Wezwany niezwłocznie lekarz stwierdził ranę na głowie, którą skarykteryzował jako nie ciężką, oraz silne potłuczenie lewej ręki, którą prof. Piekarski zasłaniał się od razów, nadto ogólne silne wzburzenie nerwowe. Jako domniemanego sprawcę i inicjatora napadu na prof. Piekarskiego, aresztowano b. ucznia gimnazjum polskiego w Kołomyi, obecnie pozostającego bez zajęcia. Stwierdzono również, że żaden z uczniów nie brał udziału w tem smutnym zajściu. Wszystkie inne szczegóły, w związku z wymienionym faktem, podane przez niektóre dzienniki, są niezgodne z istotnym stanem rzeczy.

Studenci polscy w Berlinie. W tych dniach — jak donoszą do „Diennika Berlińskiego” z kół młodzieży — wezwano studentów polskich tamtejszego uniwersytetu przed sędziego uniwersyteckiego i zwrócono im z nakazu ministra uwa-

gę na następujące punkta: 1) bez pozwolenia władzy nie wolno udzielać w celach zarobkowych (gewerbs mässig) lekcji, np. języka polskiego, 2) według przepisu ministerjalnego, już od kilku lat istniejącego, nie wolno akademikom polskim brać udziału w towarzystwach, a nawet zebraniach polskich. Na dowód, że przepis ten został zakomunikowany studentom, zażądano podpisania protokołu.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz umieścić w swem poczytnem piśmie niniejszy list, jako odpowiedź na niektóre ustępy umieszczone w numerze 13 „Rozwoju”.

Idąc śladem państw zachodnio-europejskich i u nas w Królestwie Polskiem zaczęły się tworzyć różnego rodzaju stowarzyszenia, a w tej liczbie i stowarzyszenia spożywcze. W szeregu okolic naszego kraju stanęła i Łódź zakładając stowarzyszenia spożywcze, tembardziej, że Łódź jest miastem przeważnie robotniczym.

Pierwsze jednak stowarzyszenie jakie powstało w Łodzi, t. j. „Ziarno”, było dziełem prawie że nie robotników.

Kiedy rozpoczął się u nas ruch wolnościowy zaczęły się znówu rozszerzać stowarzyszenia spożywcze, tym razem jednak zakładane w większości przez robotników i niedługo czas upłynął, a sklepy współdzielcze w Łodzi liczo na dziesiątki.

Ustawa firmowo-komandytowa dzięki postępowi czasu uznana została za nieodpowiednią, wobec tego zaczęto krzycząc o pewne reformy, o pewne zmiany w stowarzyszeniach.

Nie będziemy się nad tem dłużej rozwodzić, gdyż w innym celu piszemy niniejszy list, a mianowicie: pobudziła nas do tego „Kronika tygodniowa”, umieszczona w „Rozwoju” z dnia 1 lutego r. b.

Cieszymy się, że „Rozwój” pochwalił działalność spółki galicyjskiej, która w różnych okolicach Galicji posiada już paręset sklepów; słysząc takie zdanie w „Rozwoju” byliśmy pewni, że popiera „Rozwój” działalność takich spółek, zawiadliśmy się jednak, gdyż w dalszych ustępach „Kroniki” „Rozwój” nazywa warchołami tych, którzy chcą pewnych reform, chcą czegoś co się nie da ściśle określić... to znaczy chcą ustawy „normalnej”, takiej, by mogły w ten sposób być stowarzyszenia prowadzone jak Galicji.

Następnie „Rozwój” chwali spółki firmowo-komandytowe i jako przykład bierze spółkę przy ulicy Grabowej pod № 33. Spółka powstała niedawno; robotnicy złożyli na razie 500 rubli jako udziały, które później wzrosły do tygiąca paręset rubli, ostatni zaś bilans wykazuje 6,000 rb wartości.

Nie chcemy się spierać, że tak nie jest, gdyż po obliczeniu długów napewno inny bilans by się przedstawił, został jednak dług przemilczony.

To „rozszerzenie” się spółki przypisuje „Rozwój” p. Matusiakowi, który jest zarządzającym niniejszej spółki.

Jeżeli chodzi o to, że „warchołami są ci, którzy nie chcą łączenia się spółek”, to należałoby właśnie p. Matusiaka takim „warchołem” uczynić, gdyż on do ostatniej chwili jest przeciwny łączeniu się, a to dla tego, że przy łączeniu się sklepów w jedno potężne stowarzyszenie następuje ściślejsza kontrola, a p. Matusiak kontrolować się nie pozwolił.

Pozostajemy z uszanowaniem:

J. Jadczyk, Wacław Sródka, Jan Pawłowski, Andrzej Molsa, Franciszek Adamme, Józef Owczarek.

Łódź, 4/II—1908.

List powyżej umieszczony nie wyjaśnia kwestyi należycie.

Panowie robotnicy nie zrozumieli naszych intencji. My nie brouiliśmy ani p. Matusiaka, ani formy spółki, nam chodziło tylko o utrzymanie interesu, który tak świetnie wydał rezultaty.

Z listu powyższego dowiadujemy się, że p. Matusiak nie chciał poddawać się kontroli. Jeśli tak było, to p. Matusiak postępował niesłusznie, bo każdy interes polega na kontroli, a zarządzający powinien sam o to się starać.

Niemniej i tu powtórzmy to, co powiedział G-wont w kronice, że interes polega nie na ustawie, lecz na ludziach. Ludzi przychylnych dla interesu trzeba koniecznie utrzymać. Panowie, pielęgnajcie tak ładnie rozwijający się interes!

Zgodą — razem!

(Przyp. Red.)

TELEGRAMY.

Petersburg, 10 lutego. (P) W grudniu roku 1907 niektórzy członkowie partji socjalistów-rewolucjonistów, w celu zdobycia środków na dokonanie swoich zamierzeń, ułożyli plan ograbienia kasy w jednej z instytucji rządowych w Petersburgu. Pomiedzy innymi zorganizowania rabunku podjął się zamieszkały w Wyborgu b. członek pierwszej Dumy, dr. Korniljew. On to zwerbował w Wyborgu kilku bezpośrednich wykonawców planu rabunku i nieraz w wyborskim Domu ludowym układał z nimi szczegóły planu owego. Po-

stanowiono tam w dniu, z góry oznaczonym, dokonać napadu zbrojnego na instytucję rządową. Dostawy do Petersburga bomb z Wybörga podjął się pozostający na służbie w Petersburgu podoficer oddziału dodatkowego fińskiego zarządu żandarmerijnego, Terencysz Bogdanow, który zastrzegł sobie, że ze zrabowanej sumy otrzyma 1,000 rb. Dokonanie rabunku odłożono na stycznia st. st. W dniu 1-ym lutego zaczęli przybywać z Wybörga do stolicy uczestnicy bandy. W dniu 5-ym lutego przybył Bogdanow. Aresztowano go i znaleziono przy nim cztery bomby. Przy aresztowanych równocześnie z nim 12-tu uczestnikach znaleziono rewolwery. Równocześnie w Finlandyi dokonano rewizyi u jednego z mieszkańców, u którego znaleziono 6 kilogramów dynamitu.

Petersburg, 10 lutego. (P.) Rządy Francyi i Hiszpanii, w porozumieniu z wszystkimi mocarstwami, które podpisały generalny akt międzynarodowej konferencji w Algieras, zaproponowały rządowi marokańskiemu pomoc swoich sił morskich w sprawie obrony wybrzeży marokańskich przed przywozem kontrabandy. Sultan marokański, zgadzając się ze swej strony na taką propozycję, powierzył prawo faktycznego nadzoru nad wybrzeżami, którego porządek ustanowił akt algieraski, rządowi Francyi i Hiszpanii, które opracowały następujące przepisy ochrony celnej na wybrzeżach marokańskich: Okręty wojenne francuskie i hiszpańskie, którym będzie poruczona ochrona wybrzeży marokańskich, otrzymują prawo rewizyi każdego okrętu handlowego, spotkanego na wodach marokańskich, a podejrzanego o przemykanie broni. Wylączone z tego będą okręty handlowe, odbywające swoje kursy prawidłowe, a których wykaz będzie zakomunikowany odpowiednim poselstwom w Maroku.

Rewizya będzie miała na celu wyłącznie stwierdzenie, do jakiej narodowości okręt należy, oraz do jakich punktów jest wysłany. Dokumenty, dotyczące ładunku, będą zbadane, a ładunek będzie zrewidowany w tym tylko razie, kiedy kapitan zatrzymanego okrętu sam to zaproponuje. Urzędnik celny marokański będzie brał udział we wspomnianej rewizyi, z której winien być sporządzony protokół. Okręty zatrzymane, jako podejrzanym o przewożenie kontrabandy, mogą być sprowadzone do najbliższego portu marokańskiego w celu szczegółowej rewizyi, zgodnie z art. 24, 25, 80 i 91 aktu algieraskiego, w obecności oficera okrętu wojennego, przedstawiciela zainteresowanego poselstwa lub konsulatu i urzędnika komory celnej szeryfa.

Petersburg, 10 lutego. (P.) Cesarz polecił przywzrost na Najwyższym Dworze dziesięciodniową żałobę, zgodnie z regulaminem, z powodu śmierci Jego Wysokości Ks. Ernesta Sasko-Altenburskiego.

Petersburg, 10 lutego. (P.) Zgromadzenie ogólne kasacyjnych departamentów senatu odrzuciło skargę kasacyjną członków organizacji wojskowej, skazanych przez specjalny wydział senatu, razem z członkami frakcyj socjalnych demokratów w drugiej Dumie. Członkowie tej frakcyi skargi nie podawali.

Petersburg, 10 lutego. (P.) W nocy przy rewizyi w instytucie politechnicznym, w piwnicy pod kolumną wydziału chemicznego, mieszczącym się w głównym korpusie gmachów, znaleziono w wiadrze 9 bomb, 4 pociski działowe i czcionki drukarskie.

Petersburg, 10 lutego. (P.) Izba sądowa rozpoznawszy skasowaną przez senat sprawę rz. r. st. Lawrowa, oskarżonego o wydrukowanie odezw do narodu rosyjskiego, w której prokurator dopatrył się podburzenia jednej części ludności przeciw drugiej, ogłosiła wyrok uniewinniający.

Petersburg, 10-go lutego. (P.) Odezwa posła francuskiego Bomparda, do ministerium spraw wewnętrznych ze skargą urzędową z powodu notatki, jaka zjawiała się w № 4-tym czasopiśmie «Grażdanin», zawierającej, zdaniem Bomparda, wyrażenia, obrażające go, jako posła francuskiego, stwierdziła w obowiązującym prawodawstwie, niezależnie od obrony interesów osób prywatnych, brak obrony prawnie karnej głów obcych mocarstw, posłów, pełnomocników i innych agentów dyplomatycznych, w razie skierowanej przeciw nim napaści, naprzykład obrazy w druku. Skutkiem ujawnienia tego braku, pochodzącego z przestarzałej ustawy karnej, ministerium spraw zagranicznych porozumiało się z ministrem sprawiedliwości, który przystąpił do opracowania od-

powiedniego projektu. Jednocześnie odpowiednio do nowej ustawy karnej, wprowadzonej w wykonanie tylko w zastosowaniu do przestępstw politycznych i religijnych, jako też odpowiednio do istniejących praw w niektórych państwach zagranicznych postanowiono przestępstwa tego rodzaju wylączyć z ogólnej procedury, broniącej osób prywatnych i ustanowić za to osobną kategorię odpowiedzialności.

Baku 10 lutego. (P.) Wczoraj o północy na nowego policmajstra, Buschena, jadącego w towarzystwie naczelnika ochrony, rzucono bombę. Policmajster lekko raniony. Człowiek, który rzucił bombę, jak się okazało, był uczniem gimnazjum, przybyłym z Tyflisu. Zabił go na miejscu konwoj policmajstra.

Sasnewiec, 10 lutego. (wl.) Nocą dzisiejszej w tutejszej fabryce Towarzystwa akcyjnego W. Fitzner i K. Gamper spalily się warsztaty reparacyjny i magazyn pomocniczy. Sama fabryka pozostaje jednak w ruchu. Straty wynoszą 30,000 rb., lecz są pokryte ubezpieczeniem.

Lwów, 10 lutego. (wl.) Panują tu olbrzymie zamiecie śnieżne. Lwów odcięty od całego świata z powodu przerwy w komunikacji kolejowej.

Ruch kolejowy wstrzymany zupełnie na dwa dni na przestrzeni Lwów—Przemysł, na trzy dni na przestrzeni Krasne—Radziwiłłów; na czas nieoznaczony na przestrzeniach Lwów—Stryj, Lwów—Bełżec, Krasne—Podwoleczyska, oraz prawie na wszystkich kolejach miejscowych.

D Z I E N N E.

Petersburg, 11 lutego. (P.) Prezes Rady państwa otrzymał od króla portugalskiego następującą odpowiedź na depezę wysłaną przez Radę: „Serdecznie dziękuję Radzie państwa za jej ciepłe wyrazy, które zawierały słowa odzwierciedlających cały ogrom bólu przeżywanego przez nas obecnie. Manuel”.

Petersburg, 11 lutego. (P.) Podkomisya komisji w sprawie robotniczej, zgadzając się na zasadnicze podstawy projektu do prawa o wynagrodzeniach poszkodowanym przy pracy robotnikom i rzemieślnikom oraz członkom ich rodzin w zakładach przemysłowych i technicznych ministerium skarbu poleciło opracowanie referatu o projekcie Sanoskiemu, wyraziwszy życzenie, by przy opracowywaniu ogólnej kwestyi o zabezpieczeniu robotników ramy jej były rozszerzone.

Moskwa, 11 lutego. (P.) Wskutek wniosku Chomiakowa klub szlachecki wyraził podziękowanie ks. Trubeckiemu, za zjednoczenie całej szlachty rosyjskiej podczas minionej wojny w sprawie pomocy rannym; postanowiono też podziękować wszystkim pracującym na Dalekim Wschodzie w ogólnie szlacheckiej organizacji. Dla upamiętnienia działalności Trubeckiego postanowiono utworzyć w moskiewskim instytucie szlacheckim dwa stypendya imienia księcia.

Taurysa, 11 lutego. (P.) Wbrew pogłoskom o opuszczeniu przez Turków Soudżebulaku, Fizil pasza, z wojskiem był tam jeszcze d. 7 b. m. Firman pasza oczekując napadu kurdów, gotuje się do obrony.

Tyflis, 11 lutego. (P.) Aresztowano tu posła do pierwszej Dumy, Remaszwili, ukrywającego się po odezwie wyborskiej.

Białoziersk, 11 lutego. (P.) Dla uregulowania cen na zboże, silnie wznoszących się ku wiosnie, zebranie ziemskie postanowiło zorganizować ziemski handel zbożem, wyjednawszy w tym celu u skarbu kredyt w sumie 100,000 rub.

Londyn, 11 lutego. (P.) Izba lordów. Wznowiono rozprawy nad umową anglo-rosyjską. Sandersohn uznaje umowę za zadawalną, albowiem wskazuje ona, że Rosya doszła do przekonania, że wspólna przyjacielska praca z Anglią przyniesie jej korzyści.

Ugoda to usiłowanie dwóch wielkich mocarstw pracować ręką w rękę w Azji środkowej, pozostawiając na uboczu drobną rywalizację, współdziałać sprawie cywilizacji i postępu. Dalej Sandersohn zaznacza, że w czasie ostatnich wy-

S. † P.
CZESŁAW
MORSZTYNKIEWICZ
powiększył grono aniołków w dniu 10 b. m., przeżywszy 4 tygodnie, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych
Rodzice i rodzeństwo.
159

padków w Persyi oba rządy trzymały się jednolitej polityki.

Jeżeli zaś będą trzymały się takiej polityki i w przyszłości wygrają tylko na tem zarówno na czasie, jakoteż i kosztach.

Deputowany Middlson krytykuje poszczególne części, lecz przyznaje, że ugoda jest krokiem naprzód na drodze sojuszu i związków, na którą wszedł rząd poprzedni.

Mówca oświadcza, że w całym kraju niema takiej partyi, która nie skorzystałaby z ugody wróżącej zapewnienie bezpieczeństwa narodowego i całości naszych wselhodnich dzierżaw w nadziei, że nasze ustępstwa dopomogą do ustanowienia ściślejszych stosunków z naszymi sąsiadami i umocnienia pokoju powszechnego.

Paryż, 11 lutego. (P.) Izba deputowanych. Odpowiadając na zapytanie Jauresa z powodu ostatnich wypadków w Marokko Pichon potwierdza, że Francya ściśle stosuje się do aktu w Algieras i oświadcza, że Niemcy w sposób przyjacielski zakomunikowały rządowi francuskiemu o krokach Abdul Azisa i Muley-Hafida, skierowanych przeciw działalności Francyi, oraz odpowiedz daną im przez Niemcy, mianowicie że sultani mogliby zwrócić się do mocarstw podpisanych na traktacie w Algieras, gdyby mogli dowiedzieć, że Francya przekracza granice pełnomocnictw nadanych jej przez ten akt. Niemcy powiedział Pichon dały nam dowód charakterystyczny uznania. Rozprawy zakończone.

Paryż, 11 lutego. (P.) W mowie z powodu zapytania Jauresa, Pichon między innymi oświadczył, że po zbadaniu okazało się, iż ministrowie Abdul Azisa zaprzeczają komunikatowi, jakoby miał on zwracać się do Niemiec z prośbą o pośrednictwo. Rządy Niemiec i Francyi ustaliły, że przyuczyną zajęcia były słowa Benslimona, wypowiedziane nie do posła, lecz do kupca niemieckiego, pełniącego obowiązki konsula.

Piotrkowska № 200.
Lecznica Zębów
M. EPSZTEIN-RIESNIK.

Plomby złote, porcelanowe i t. d.
Zęby sztuczne na zlocie, kauczuku z podniesieniem lub bez.
Poprawki sztucznych zębów na poczekaniu.
Konsultacya 30 kop. 97—102

Dostarczam do domów **tanio**
węgiel
kostkowy w ilościach od 25 korcy. Zamówienia przyjmuje codziennie do g. 12 rano we własnym biurze. Widzewska 50, I piętro od frontu. telefonu nr 1121 1522-30
Wacław Kossakowski.

Lactobacyllina radykalny środek przeciw wszelkim chorobom żołądka i kiszek.
Mleko kwaśne (dostawa do domów), pastylki, proszek.
Tow. Akc. „Le Ferment“ w Paryżu.
Łódź, Andrzejka 7. tel 965. 1677d1s

DROBNE OGŁOSZENIA.

A. Potrzebna zaraz dziewczyna lub kobieta do służby. Pierwszeństwo ma wiejska. Wiadomość w Administracji „Rozwoju“ 202-3-2

A. Kuszerka F. Morawska przyjmuje zamówienia na miasto i na wyjazd. Ul. Złota nr. 7. 827-2-1

B. Były rządcą dóbr ziemskich, władający językiem polskim, rosyjskim i niemieckim, poszukuje zarządu domem. Oferty w „Rozwoju“ pod A. B. 342-3-2

C. Członki drukarskie zużyte kupuje do ogrzewania. Wiadomość w „Rozwoju“ — Przejazd 8.

D. Dla smakoszy kasza kartoflana, jako specjal na leguminy do nabycia wszędzie. Hurtownie: Wagner, Piotrkowska 218; Fliszor, Ozrodowa 187-10-5

D. Do sprzedania pies 8 miesięczny, wyżeł pointer zagraniczny. Wiadomość Mikołajewska, Gimnazjum. Stróż wskazuje. 196-3-3

D. Do sprzedania mało używane urządzenie kawalerskiego pokoju. Radwańska 11 m. 11 od 5 do 8 p.p. 341-3-2

D. Do sprzedania zaraz sklep spożywczy w dobrym punkcie. Suwalska nr. 29. 346-3-1

D. Do sprzedania bielizniarka. Długa 92. stolarz 359-3-1

F. Fortepian za 70 rb do sprzedania. Wólczańska 98 m. 21. Zastać można od 6 wieczorem. 361-3-1

F. Fortepian w dobrym stanie, krótki, z metalową płytą — czarny, sprzedam. Benedykta 43-14 333-3-1

I. Inteligentny młody człowiek, poszukuje posady korespondenta w języku polskim i rosyjskim, lub innego biurowego zajęcia. Oferty sub. „W. W. W.“ w Administracji „Rozwoju“ 352-1

J. Jest kolyska białe do sprzedania bardzo tania. Z baczyć można w południe i wieczorem. Grabowa nr. 17 m. 11. 316-3-3

K. Kupię fortepian używany, w dobrym stanie. Oferty wraz z podaniem ceny sub. „S. B.“ w Admin. „Rozwoju“ 255

L. Okazy bardzo sumienny z długoletnimi świadectwami zamieszkały tymczasowo w Łodzi, poszukuje zajęcia do ieden pana, może być na wyjazd. Wiadomość: Łódź, ulica Ragowska nr. 4, stróż wskazuje 333-2-2

M. Młoda panienka poszukuje miejsca kasyerki lub do sklepu monopolowego. Wólczańska 98 m. 5. 335-4-2

M. Mieszkanie na szkołę żeńską z 9 do 10 pokoi z czystym weściem i podwórkiem między ulicami Zawadzka & Andrzeja, strona zachodnia Łodzi, potrzebne od 1 lipca. Oferty z ceną złożyć w administracji „Rozwoju“ pod „Szkoła“. 253-5-5

M. Maszyny 2 Singera prawie nowe — bębnowa i pierścieniowa, i maszyna pięknie szyjąca pierścieniowa za 25 rb. Piotrkowska 108 16. 328-3-2

M. Maszyny 2 małe używane i maszyna za 12 rubli sprzedam. Ulica Złota № 3 m. 52. 157-6wp-4

O. Osoba, za wypożyczenie 1000 rubli, otrzyma mieszkanie, całodziennie utrzymanie i procent, osoba czasowa może mieć zajęcie, gwarancja pewna. Oferty „Rozwój“ — „000“. 276-3-3

O. Oddam na własność chłopczyka kwartalnego, nie chrzzonego. Złota 22 u Bauma 341-3-2

P. Przyjmuję dziewczynki do wspólnej nauki Widywowska 82-2 227-3w3

P. Przyjmuję panienki do nauki hafu i rysunku, także lekcje wleczu ani. Wykonuję hafty i znaczenie bielizny artystycznie, rysuję monogramy różnych wiązań. Ceny przystępne. Piotrkowska 115 m. 7. A. Kowalczyńska. 324-3-2

P. Panienka uczelnej rodziny 14 letnia, z trzyklasowym wykształceniem, życzyłaby sobie pracować w jakim sklepie. Oferty pod lit. W. T. w adm. „Rozwoju“. 250-3-3

P. Przyspaszabiam na świadectwa. Udzielim korepetycji. Specjalność łacina. Wiadomość: ul. Widywowska № 44 u adwokata od godz 2 1/2 do 3 1/2 po południu. 95-d

P. Potrzebna panienka na mieszkanie. Wiadomość Piotrkowska nr. 119 mieszkanie 10. 332-2-2

P. Poszukuję pracy jako majster lub podmajster do fabryki na wa szaty koronowe lub angielskie. Główna nr. 50 m 56 338-3-2

P. Potrzebna panienka do szycia na dzurkowej maszynie. J. Eger, Główna 11. 262-1

P. szukuję pomieszczenia dla 20 koni. Wiadomość ulica Brzezińska nr. 11, poczta S. B. 331-3-2

P. Pokój zaraz do wynajęcia. Konstancyńska 49. 330-3-3

P. Poszukuję miejsca rządcy domu. Wiadomość w kancelaryi paradi Najów. Maryi Panny. 317-3-3

P. Poszukuję miejsca kasyerki lub też sklepowej. Dzielnia № 31 m 5. 314-6-1

P. Potrzebna panna do sprzedazy w sklepie monopolowym. Wiadomość: Cegielniana 85 m. 12. trzecie piętro, od frontu. 351-2-1

P. Pokój duży frontowy do wynajęcia zaraz. Konstancyńska № 45, stróż wskazuje. 358-3-1

P. Pracnia do sprzedania zaraz. Ul. Piotrkowska 31. 357-3-1

S. Szuka się kwit od paszportu na imię Józefy Adamczewskiej, wydany z fabryki Sebeliera. 356-3-1

S. Student Uniwersytetu udziela lekcji, przygotowuje do szkół oraz na świadectwa Mikołajewska 46 m. 4. 337-8-2

S. Służąca z bogatych domów, szuka miejsca kucharki na przychodnią lub stałą. Doskonale gotuje. Zna służbę. Dobre świadectwa. Oferty: Kantor „Kuryera Warszawskiego, Łódź — dla „Służącej“. 301-3-3

S. Specyjalna pracownia zębów sztucznych. Bolesław Juszcakiewicz. Pańska 75, m 5. 5005-30 19

W. Wskutek zawodu do sprzedania pianino z moderatorem, nowe Skradowa 15. 355-2p-1

Z. Z powodu choroby jest do sprzedania sklep spożywczy. Dom Mikołajewskiego w Koluszkach 282-8-4

Z. Zaginął kwit od paszportu na imię Stanisława Kranas, wydany przez gospodarza Hassego. 344-3-1

Z. Zaginął kwit od paszportu na imię Piotra Chaładzińskiego, wydany z fabryki Fremberga, przy ul. Widywowskiej. 354-3-1

Z. Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki Bera Freidenberga, na imię Antoniego Maleckiego. 343-1

Z. Zaginął paszport, wydany z miasta Pabianic na imię Manue a Warszawskiego. 347-3-1

Z. Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki Karola Scheiblera, na imię Michałowej Koteckiej. 350-3-1

Z. Zaginął kwit od paszportu na imię Marcina Marciniaka z fabryki B. Rozenblatta. 349-1

Z. Zaginął paszport na imię Feliksa Kucznarskiego, wydany z gminy Dąbsin. 353-3-1

Z. Zaginął kwit od paszportu na imię Józefy Buchowieckiej, wydany z fabryki Rozenblatta. 360-1

Z. Z powodu wyjazdu do sprzedania sklep kolonialny oraz 2 magle. Długa № 5. 364-38-1

Z. Zaginął paszport na imię Andrzeja Kotlińskiego, wydany z gminy Niewieszyn, powiat opoczyński. 336-3-2

Z. Zaginęła karta od paszportu na imię Katarzyny Oryńskiej, wydana z fabryki Swireolda. 334-3-2

Z. Zaginęła karta od paszportu na imię Franciszka Latosińskiego, wydana z fabryki Szejblera. 316-3-3

Z. Zaginął kwit od paszportu na imię Maryanny Ziaja, wydany z fabryki Grohmana. 318-3-3

Z. Zaginęły kwity od paszportów na imię Józefy i Maryanny Walaszczuk, wydane z fabryki Rozenblatta. 321-3-3

Z. Zaginął paszport na imię Heleny Neugebauer, wydany z gminy Radogoszcz. 323-3-3

Z. Zaginął paszport na imię Walentego Siatatego, wydany z gminy Rżów. 296-3-2

Z. Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki Heltman i Woyde na imię Stanisława Jakubczak 3-9-1

— ISTNIEJĄCY OD 18 LAT —

ZAKŁAD OGRODOWY,
ARTYSTYCZNY I HANDLOWY
F. KUCZYŃSKIEGO ul. KONSTANTYŃSKA 19 poleca na sezon wiosenny świeże rośliny, znanej dobroci, oraz bukiety, wazon, dekoracje balkonowe, ślabne i pogrzebowa, wszelkie roboty wchodzące w zakres kwiaciarstwa, codziennie ze świeżych kwiatów.

Polecam się łaskawym względom Sz. Publiczności. Z wysek m. szacunkiem.

F. Kuczyński. 158-12-1

Najlepszy WĘGIEL krajowy

Rudolf kostka I dla domowego użytku.
" " II
" orzech I dla piekarni etc. 1 korzec —
" " II 250 funtów,

17 d

polecają: **A. O. TESCHICH i S-ka,** Widywowska № 62.

Jest do sprzedania w Łęczycy

DOM

z zabudowaniami i 5 morgi ziemi I-ej klasy, oraz 2 morgi łąk. Wiadomość: **Mikołajewska № 18** u stróża. 109-5-3

SZKOŁA RĘKODZIELNICZA dla kobiet.
Anny Cukier Piotrk. 145-21

Nauka kroju, szycia, słoju i robót ręcznych. Ceny przystępne. Szkoła wydała patenty, poświadczona przez władze na czterykrotność. 25-12-8

Folwark 3-włokowy

dobrze zagospodarowany, z młynem wodnym, przerabiającym 5000-6000 korcy rocznie; siła wody bardzo duża, nadająca się do pędzenia jakiegokolwiek fabryki do sprzedania. Objasnienia — Promenada 17, W ny Wolski od 6 1/2, w ecz. 144-3-2

KORZYSTAJCIE Z OKAZYII

Ważne dla Restauratorów.

Za bezcen wyprzedają **plater stołowy** z białego metalu, dubeltowo posrebrzany. Warszawa, Marszałkowska 137 m. 13, **srebrzę, złocę, oksydują** tano i dobrze 131-3-3

Okolo 150 rubli zarobić może każdy umiejący czytać i pisać po polsku. Zapytania w języku polskim nadsyłać pod adresem: Karlsruhe (Baden). Postfach nr. 25 18-4 5-4

Wagner

Kaucyjonowane biuro rekomendacyjne, Warszawa, Ryńska № 5, tel. 189,99. Poleca nauczycieli, nauczycielki wysoko-wykształconę, bony cudzoziemki, ochroniarki, a romomów, ekonomów, pisarzy, buchalterów, leśników, gorzelanych, ogrodników, gospodynie

Świadectwa sprawdzane 1725-d 8

Frywatny przytułek położniczy Akuszerki A. Trenkler, ul. BENEDYKTA Nr. 10, Przyjmuje na słabość, najściślej dyskrecyja. Tamż; przyjmuję zamówienia na miasto i na wyjazd. 1481-36 30

Na nieruchomości łódzką w dobrym punkcie z komfortem zbudowaną, potrzeba 40 000 rb., po 40 000 Towarzystwa, na 7 1/2 proc.

Oferty dla „Prawoicy“, składać w Administracji „Rozwoju“. 101-d

Z powodu choroby sprzedam za przystępną cenę zakład ślusarsko-mechaniczny, dobrze prosperujący, egzystujący 10 lat w jednym miejscu. Ul. Kościelna № 390 w Aleksandrowie pod Łodzią. 312-3-3

Potrzebny stajenny

obeznany przy koniach oraz potrzebny stajennat do remizy. Piotrkowska № 41. 146-3-3

Poszukujemy od 1 lipca

Lokalu

na 48 mech. warsztatów. Oferty pod lit. „M. K. G.“ w adm. „Rozwoju“. 162-3-1

Do wynajęcia

zaraz balkonowy pokój z kuchnią, na 1-em piętrze w domu na ulicy Andrzeja № 49. Wiadomość: ulica KAROLA № 3 m. 14. 157-3-1

OSTRZEŻENIE.

W dniu 17 grudnia zeszłego roku zabudowane zostały cztery zaliczenia kolejowe, wydane przez drogę żelazną fabryczno-łódzką: 1) z przesyłki do Zyskall 11 9 za frachtem № 425960 № zaliczenia 68915 na rb. 75, 2) z przes. do Terespolu 15/11 za fracht. nr. 10388. nr. zaliczenia 49719 na rb 2178, 3) z przes. do Odesy 15/11 za fracht. № 115263 № zalicz. 62998 na rb 14620, 4) z przes. do Kielec 26/10 za fracht. № 113074 № zalicz. 65219 na rb. 6152. Niniejszem ostrzegam przed nabywaniem takowych, gdyż odnośne zastrzeżenia poczynione zostały. 154-3-2 **Adam Osser.**

Zaginęły dowody

za №№ 86710 — 88249 II-go łódzkiego oddziału Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego na zastaw ruchomości przy ul. Piotrkowskiej nr. 69. Zastrzeżenie zbrojne 133-3-3

W Szkole Prywatnej p. l. „St. Thomas“

Spacerowa 34

Rozpoczęty nowy kurs lekcji wieczorowych dla dorosłych na świadectwa nauczycielskie i aptekarskie. 10-3-3

Nowo-otworzony

skład towarów wełnianych

w resztkach damskich, w dobrych gatunkach na suknie i bluzki, sprzedaje tania Skwerowa № 20; mieszkania 3, na dole. 695-3-1

W. Łodzi przy ulicy Dzielnej № 4

Same najpiękniejsze kwiaty cięte i doniczkowe,

A proszę uważać na adres: Dzielna 4, obok apteki W-go B. Głuchowskiego.

L wie część Łoździan wie, że tylko u Salwy najgustowniejsze

Wszelkie wyroby z kwiatów świeżych.

A le dodać muszę, że wszystko po cenach bardzo umiarkowanych. 1781

ULICA PRZEJAZD NR 12.

Egzystująca od lat 15 w Łodzi

Pracownia haftów 1156

i znaczenia bielizny

D. MAZURKIEWICZOWEJ

ulica Przejazd № 12, m. 14, w podwórzu, w oficynie, II piętro,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres hafu wchodzące, wykonuje takowe starannie na czas oznaczony, po możliwie niskich cenach.

Przyjmuje się uczennice.

ULICA PRZEJAZD NR 12.

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

Pierwsza Chrześcijańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej
otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacja 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.
Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r104

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

Dr. A. Grosplik

Cher. skórna, weneryczna i dróg moczowych.

Zielona № 5.

Od 8^{1/2}—11^{1/2} r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1568-d-1

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

Dla panów od 9—12 i od 6—8, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele tylko od 9—3 po poł. 1147r1

Dr. S. KANTOR

Cher. skórne weneryczne i moczopłciowe

Krótką № 4.

Przyjmuje od 8—2 r. i od 6—9 wiecz., panie od 5—6.

Dr. K. MACZEWSKI

Lekarz m. Łodzi 2-go cyркула, Widzowska № 129, wyjechał, wróci d. 1 kwietnia r. b. 126-3-3

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY WŁOSÓW, SKORNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r397

Ul. Południowa № 2.

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (ep. gorączkowe, zakaźne)

Konstantynowska 7.

1415-r115

Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-oi.

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8^{1/2}—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070-r-101

Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu

przeniosł się na ulicę

Piotrkowską 145, m. 8 i przyjmuje codziennie od 4 do 7-oi pop. w niedz. i święta od 4—5 pop. 491-r-188

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne

przyjm. od 9—10 r. i od 5—7 wiecz. Rozwadowska 6. 1331r235

Dr. F. Klozenberg

przeprowadził się na ul. DZIELNĄ 25. Choroby wewnętrzne spec. nerwowe (leczenie elektrycznością).

Godz. przyjęć: 10—11 r., 5—7 pp. 67-6-5

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

Przyjm. od g. 10—12 r. i od 4—7 wiecz. Mikołajewska 4, obok Dzielnej. 762r1

Dr. Eugenia Korot-Garszuni

Choroby kobiece i Akuszeria

Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502-r-187

Osiadłem się w tutejszym mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-oi do 1-oi rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r113

Dr. Rosenblatt

specjalista chorób uszu, nosa i gardła

Piotrkowska 35 1588-r-81

przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r. i 2—4 po poł.

Pracownia Gorsetów

dawniej Mikołajewska 53

NATALII KĘDZIEWSKIEJ

przyjmuje obstalunki i reperacje.

1575

Piotrkowska 115 m. 6.

Niebywała Oszczędność

Pracy, Czasu i Pieniądzy.

WYNAŁAZEK

D-ra A. GOLCWAJGA

Mydło

Nafciane

do prania.

Wypiera bez tarcia brud i wszelkie plamy.

Nie niszczy bielizny.

Pracę przy praniu czyni lekką.

Nie trzeba używać chlorku i białdła.

Bielizna po praniu jest śnieżysto-biała i bezwonna.

Mydła nafcianego zużywa się znacznie mniej, niż zwyczajnego.

Ameryka pierze tylko mydłem nafcianem.

KANTOR SPRZEDAŻY

Łódzkiej Fabryki Mydła Nafcianego

HORDLICZKA i STAMIROWSKI

w Łodzi

ul. Piotrkowska Nr. 150

telefon 532.

25-d8

Paczki domowego pieczywa, doskonale po 4 kop.,

jak również i faworki co dzień świeże.

Obstalunki od 100 sztuk po 3 kop.

ULICA KONSTANTYNOWSKA Nr. 57 m. 18.

128-6-5

OGŁOSZENIE.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej, ogłasza, iż następujące bagaże, oraz przedmioty zgubione w obrębie drogi nie odebrane do dnia 1-go Stycznia st. st. 1908 r., przechowane będą na st. Łódź-F. w ciągu 4-ch miesięcy od daty powyższej, poczem w razie nie odebrania, ulegną na zasadzie §§ 40 i 90 Ust. Ogól. Dr. Żel. Ros. sprzedaży przez publiczną licytację. **A.) Bagaże:** ze st. Żyrardów № 725, Charków № 1846, Kijów № 535, Biała № 2738, Częstochowa № 302, Skierniewice № 850, Opoczno № 3754, Grodzisk № 640, Kozłów № 42, Warszawa №№ 367, 382, 893, 160, 399, 2224, 43, 846, 535, 366, 712, 482, 979, 798, Zawiercie №№ 543, 544, 602, Piotrków № 876, Częstochowa № 668, Białystok № 1572, Sosnowiec № 967, Bielsk № 267, Koluszki № 130, Opoczno №№ 980, 981, Żyrardów №№ 182, 501. Kieszma — Łódź—Chojny № 2670. **B.) Przedmioty znalezione w obrębie stacji Łódź-Fabryczna:** Rękawiczki damskie, koszyczek, cylinder, parasolki 6 sztuk, lasek 4 sztuki, kalosze, kapelusz damski, kalosze dziecięce, parasolek damskich 4 sztuki, paczka z towarem, kapelusz słomkowy, kołdra, torebka płócienna, walizka a w niej 1 para kaloszy, 1 para paetofii, 1 bluza, 3 kołnierzyki, 2 chusteczki do nosa, 3 pary skarpetek, 1 kawałek materiału, portmonetka z 5 rub. 06 kop., pudełko ze sztucznymi kwiatami, teczka do rysunków, pudełko z kapelusami, 2 pelerynki dziecięce, pudełko z kapeluszem. **W obrębie st. Koluszki:** Lasek 3 sztuki, kalosze, parasolka i chustka, 2 pary kaloszy, koszula biała, kapelusz damski, paczka z bielizną, pelerynka, parasol czarny podarty, pugilares z biletami i notatkami, torebka damska, parasolka, pasek damski, 2 kapelusze dziecięce, poszewka z rozmaitemi rzeczami, portmonetka, walizka w niej papier, parasol czarny, paczka (spodnie), walizka z ubraniami żydowskimi, portmonetka w niej chustka i nożyczki, półkoszulek i kołnierzyki, laska z siekierką, 2 parasolki. 135 3-3

Nowożytnie

4. SKWEROWA 4.

NAUKA JĘZYKÓW NOWOŻYTNICH:

ANGIELSKI, FRANCUSKI, NIEMIECKI, POLSKI, ROSYJSKI etc. etc. według metody odznaczoną przez wszystkie światowe nagrodami.

Dr. G. KUMMER.

Zapis codziennie, prócz niedziel, od godziny 9 rano do 10 wieczorem

4. SKWEROWA 4.

961

Języki.

PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA

Hygiena

pod firmą

przeniesione na ul. Krótką № 4

przyjmuje zlecenia na oczyszczanie szyb, froterowanie podłóg, sprzątanie mieszkań, biur, zabezpieczanie okien i drzwi na zimę.

Ceny umiarkowane.

1828r14

Zakład Krawiecki Stowarzyszenia „ZGODA”

ul. SPACEROWA Nr. 34.

(Krój francuski i angielski, profesorów Raussela i Thortonsa) wykonywa wszelkie zamówienia w zakresie krawiectwa wchodzące, z własnych i powierzonych materiałów. 1250

Związek

129-3-3

właściciele handli win, restauratorów i piwiarni, zawiadamia niniejszem Szanownych członków, że

2-gie kwartalne Ogólne Zebranie,

odbędzie się 12-go b. m. w środę o 1-oi po poł. w sali Towarzystwa Strzeleckiego, przy Wodnym-Rynku.

Zarząd.

Wejście do sali dozwolone tylko za okazaniem książeczki członkowskiej.